

JAKUB MUCHOWSKI  
Uniwersytet Jagielloński  
ORCID: 0000-0003-1193-6966

## **Odpowiedź na recenzje Edwarda Skibińskiego i Dariusza Sikorskiego („Przegląd Historyczny”, CXIV, 2023, 4, s. 539–572; 503–537)**

W rozdziale podręcznika *Wprowadzenie do metodologii historii* postawiłem przed sobą zadanie przedstawienia zwięzłej odpowiedzi na pytanie, jak można rozumieć zagadnienie autonomii i społecznej roli historii (MUCHOWSKI 2022). Zaobserwowałem, że studenci historii i historyczki takie pytanie sobie sami niekiedy zadają i że syntetyczny tekst na ten temat może być dla kogoś użyteczny. W rezultacie powstał artykuł, w którym krótko omawiam, czym może być autonomia historii i jak zainteresowanie nią w anglojęzycznej debacie teoretycznej w okresie powojennym powoli ustępowało zagadnieniu społecznej roli historii. Innymi słowy, relacjonowany proces polegał na odejściu od zastanawiania się nad specyfiką wewnętrznych reguł rządzących badaniami historycznymi na rzecz rozpoznania wielokierunkowych więzi łączących je z otaczającym je światem, w tym z różnymi praktykami politycznymi. Poniższy tekst jest odpowiedzią na komentarze zgłoszone przez Edwarda Skibińskiego i Dariusza Sikorskiego w recenzjach (SKIBIŃSKI 2023, SIKORSKI 2023) do tego tekstu.

Skibiński zwraca uwagę (s. 554–555) na fragment rozdziału, w którym piszę, że trudno jest uzasadniać dystynktywny charakter dyscypliny historii przywoływaniem metod badawczych, jakimi posługują się historycy i historyczki. Dla historyzmu podstawową metodą była krytyka zewnętrzna i wewnętrzna źródła, ta zaś jest bliska metodzie filologicznej, z której korzysta wiele dyscyplin humanistyki. Z kolei w przypadku historii społecznej były to różne metody zaczerpnięte z innych nauk społecznych, ekonomicznych czy przyrodniczych. Zdaniem Skibińskiego moja argumentacja jest nietrafna, ponieważ na proces badawczy w historyzmie składa się więcej czynności niż krytyka zewnętrzna i wewnętrzna źródła i że zanim dam czytelnikom do zrozumienia, że niełatwo widzieć w niej cechę dystynktywną dyscypliny historii, powinienem opisać ten proces w całości (podobne wątpliwości zgłosił w swojej recenzji Sikorski). Nie twierdzę, jak zdaje się sugerować Skibiński, że krytyka zewnętrzna i wewnętrzna to jedyna metoda, nazywam ją podstawową, a więc główną, zasadniczą, co jak sądzę, odpowiada konsensusowi na temat tego, czym był i jest historyzm. Nie opisałem innych składowych procesu badawczego w historyzmie, gdyż nie dostrzegam w nich cech, które mogły definiować tożsamość historii jako odrębnej dyscypliny. To zaś jest przedmiotem mojego rozdziału. Skibiński też nie wskazuje, jakie inne elementy

procesu badawczego w historyzmie mogłyby służyć jako dystynktywna cecha historii, trudno mi więc obszerniej odnieść się do tej uwagi.

Następny zarzut Skibińskiego (s. 555) dotyczy zawężenia przeze mnie omówienia dyskusji o specyfice dyscypliny historii do anglojęzycznej teorii historii. Jego zdaniem brakuje w niej myśli kontynentalnej, w tym marksizmu i neokantyzmu. Rzeczywiście w ten sposób postępuję, z zastrzeżeniem, że w tekście pojawia się też w ważnej roli Fernand Braudel. W artykule omawiam poglądy Robina Collingwooda, Louisa Minka, Haydena White'a, Joan Scott, Gary'ego Wildera i Ethana Kleinberga. Postępuję w ten sposób dlatego, że wspomniana debata anglojęzyczna ma charakter dominujący, a jej propozycje według mojego rozpoznania najbardziej oryginalne i aktualne. Moim zadaniem zaś nie jest zrelacjonowanie całej „dwustuletniej” – jak podkreśla recenzent – debaty o autonomii, społecznej roli historii czy relacji historii i polityki, ale jedynie zarysowanie jej w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne do odpowiedzenia na pytanie o to, jak współcześnie rozstrzyga się te zagadnienia. Historiografia marksistowska nadal istnieje, a neokantyzm bywa obecny w dyskusjach teoretycznych, ale nie odgrywają one w tym polu dużej roli. Nie znam też ofert płynących z historiografii niemieckiej, francuskiej czy włoskiej, które dostarczałyby ujęć zasadniczo różniących się od tych anglojęzycznych. Sam recenzent również nie wskazuje w swojej wypowiedzi takich propozycji.

Ostatnia krytyczna uwaga recenzenta (s. 555–556) sugeruje, że przypisuję nadmierną wagę polityczności historii. Zdaniem Skibińskiego jest to błąd dlatego, że po pierwsze, od dawna wiemy, że historia jest polityczna, po drugie, dodatkowe podkreślanie jej polityczności może prowadzić do podziałów w środowisku historycznym i w społeczeństwie zaangażowanych właśnie różnicami politycznymi. W rozdziale przywołuję przykład historiografii feministycznej, która cały czas spotyka się z zarzutem, że jest upolityczniona. Podobnie krytykuje się historię postkolonialną, środowiskową, ludową, społeczną, gospodarczą, kulturową. Wydaje się zatem, że pytanie o polityczność jest nadal aktualne. Rzeczywiście w tej części artykułu podkreślałam również wagę politycznego zaangażowania historii. Postępuję tak dlatego, gdyż jestem przekonany, że we współczesnych debatach na ten temat polityka jest postrzegana przede wszystkim jako zagrożenie dla historii, tymczasem obie dziedziny są trwale związane i więzi te przynoszą zarówno szkody (może rzeczywiście tych jest więcej), jak i korzyści. Rozdział swój otwieram komentarzem do Kodeksu etyki Polskiego Towarzystwa Historycznego, który zajmuje jednostronnie negatywne stanowisko wobec związków historii i polityki. Sądzę więc, że w całym tekście udało mi się dość równo rozłożyć głosy za i przeciw tej nieuchronnej więzi.

Zdaniem drugiego z recenzentów, Sikorskiego, „historia historiografii stwarza metodologom problemy”, również mi. Po tym twierdzeniu następuje kilka zarzutów (s. 525). Do części z nich wrócę w ostatnim paragrafie tekstu. Obok wspomnianej już wyżej kwestii krytyki wewnętrznej i zewnętrznej, Sikorski kwestionuje też przedstawienie przeze mnie doktryny odtworzenia (*re-enactment*) Robina Collingwooda jako jego propozycji specyficznej dla historii metody badawczej. Oczywiście,

odtworzenie nie jest w pełni wyartykułowaną koncepcją, a duża jej część jest rekonstruowana w oparciu o rękopisy Collingwooda, co pozostawia większe pole dla wątpliwości interpretacyjnych. Liczni komentatorzy jego spuścizny dzielą się na dwa obozy: tych, którzy interpretują odtwarzanie metodologicznie, i ci, którzy interpretują je niemethodologicznie (NIELSEN 1981). Skoro istnieje cały obóz interpretatorów ujmujących odtworzenie jako metodę, uznaję, że mówienie o niej w ten sposób jest uprawnione. Filozofia Collingwooda jest tylko jednym z kilku przytoczonych przeze mnie przykładów koncepcji autonomii historii, uważam więc, że nie muszę zajmować stanowiska w tej olbrzymiej dyskusji.

Sikorski krytycznie odnosi się też do sposobu, w jaki stosuję w swoim rozdziale feminatywy (s. 512–513). Używam ich, gdyż uważam, że pisarstwo historyczne może być dzięki temu bardziej demokratyczne i włączające. Korzystam z nich powtarzając rzeczowniki męskie i żeńskie (np. badacze i badaczki, historyczki i historycy), co nie budzi zastrzeżeń recenzenta. Czasami stosuję też formy żeńskie jako odnoszące się do grup osób bez względu na płeć, na zasadzie analogii do utartego zwyczaju stosowania w ten sposób form męskich (na ogół robię to naprzemiennie, np. teoretycy i badaczki, historyczki i archiwiści) (por. RADA JĘZYKA POLSKIEGO 2019) i to recenzent nazywa „cudacznym” i „kpiną z feminatywów”. Do tych określeń wrócę za chwilę, tu jedynie wyjaśnię, że swoją praktykę postrzegam jako jednocześnie inkluzywną i ekonomiczną, pozwala bowiem zwięźle wskazać kilka grup ludzi uwidaczniając ich różnicowanie płciowe. Dzielę ją zresztą z wieloma innymi autorami i autorkami w Polsce, a podobna praktyka jest też stosowana w pracach anglojęzycznych, w których gdy pojawia się zaimek osobowy mający odnosić się do grup niejednorodnych płciowo, to używa się go w formie żeńskiej (np. *historian and her craft*). Być może takie użycie feminatywów spowoduje dysautomatyzację odbioru – co mi wydaje się dobre dla lektury podręcznika – nie sądzę jednak, aby sprawiało, że tekst będzie niezrozumiały.

Chciałbym odnieść się do jeszcze jednej uwagi, a zarazem do stylu wypowiedzi recenzenta. Sikorski pisze, że w przygotowanym przeze mnie rozdziale:

znajdziemy kilka sformułowań, których bezsensowności nie trzeba tłumaczyć: „W połowie XX wieku, historycy i historyczki – tacy jak znany przedstawiciel francuskiej szkoły Annales Fernand Braudel (1902–1985) – **by uniknąć błędu historyzmu, sięgną po strukturalizm**”; „Kłopot w tym, że zaproponowana przez historyzm i jego zwolenniczki [!] formuła badań **nie potrafiła ustalić swego przedmiotu**” [podkreślenia recenzenta] (s. 525).

Obydwa cytaty pochodzą z fragmentu (omawianego też przez Skibińskiego), w którym krótko przedstawiam, jak historyzm a później historia społeczna definiowały swój przedmiot badania i za jaką krytyką spotkały się te działania. Piszę o tym, gdyż zwykło się myśleć, że o autonomii dyscypliny decyduje jej specyficzny przedmiot i metody badawcze. Kłopot z krytyką Sikorskiego polega na tym, że jest zdecydowana, a właściwie obraźliwa w swoich wyrokach, ale nie wskazuje, co jest

krytykowane i za co („bezsensowności nie trzeba tłumaczyć”). Dodam, że taki zabieg lekturowy Sikorski przeprowadza nie tylko na moim rozdziale ocenianej książki. Uważam, że w debacie (nie tylko akademickiej) cel swoich zarzutów trzeba wskazać i swoje wątpliwości uzasadnić, w przeciwnym wypadku autor czy autorka ocenianego tekstu nie może odnieść się do przedstawionych uwag. Uważam również, że nazywanie prac innych historyków i historyczek „cudacznymi”, „kpiną”, „bezsensem” narusza godność uczestników wspólnej przecież pracy nad budowaniem wiedzy historycznej. Również ta praktyka powtarza się przy ocenie innych rozdziałów podręcznika. Używanie takich określeń w moim przekonaniu nie służy ocenie rezultatów badań, wymianie idei i narzędzi oraz wzajemnej pomocy w ulepszaniu swoich prac, a przecież po to bierzemy udział w dyskusji historycznej.

#### WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY PRZEDMIOTU

- MUCHOWSKI 2022 = Jakub Muchowski, *Autonomia i społeczna rola historii we współczesnym świecie*, w: *Wprowadzenie do metodologii historii*, red. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Warszawa 2022, s. 89–99
- NIELSEN 1981 = Margit Hurup Nielsen, *Re-Enactment and Reconstruction in Collingwood's Philosophy of History*, „History and Theory”, 20, 1981, 1, s. 1–31
- RADA JĘZYKA POLSKIEGO 2019 = Stanowisko Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów przyjęte na posiedzeniu plenarnym Rady 25 listopada 2019 r., <https://rjp.pan.pl/dokumenty-rady> (dostęp: 29.05.2024)
- SIKORSKI 2023 = Dariusz Sikorski, *Komu metodologię? Komu? Czyli o ornitologach i ptakach (Wprowadzenie do metodologii historii)*, red. nauk. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, ss. 572), „Przegląd Historyczny”, CXIV, 2023, 4, s. 503–537
- SKIBIŃSKI 2023 = Edward Skibiński, *„Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem” (Wprowadzenie do metodologii historii)*, red. nauk. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, ss. 572), „Przegląd Historyczny”, CXIV, 2023, 4, s. 539–572